281(PC)

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonement: „Nowiny Codzienne" wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata na poczcie u agentów wynosi miesięcznie 1.50 marek. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane" na trzeciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne" Oppeln, Postschliessfach 44.

Redaktor odpow. Józef Golec z Wójtowejwsi. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika"
Druk i nakład „Nowin" Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 281 | **Opole, czwartek 8 grudnia 1927** | **Rocznik 17**

Wymowanie narodowe

Dzieci nasze, ich wychowanie, ich przywiązanie do narodu polskiego stanowić będzie o naszej przyszłości. Zdanie to musimy sobie stale powtarzać, stale mieć je przed oczyma, aby ani przez chwilę nie zapominać o obowiązkach, które mamy wobec najmłodszego pokolenia.

Jednej rzeczy nie potrzebujemy się na szczęście obawiać. Przyrost naturalny wśród rodzin polskich odbywa się normalnie i nie zdradza dążności do spadku. Ilościowo więc jesteśmy silni i pozostaniemi silni. Rzeczą najważniejszą jest tylko, aby ów przyrost pokoleń polskich w Niemczech nie roztapiał się w obcem morzu germańskim, żeby trwał, zachowując swe narodowe oblicze.

O tem zdecydować może tylko odpowiednie wychowanie, wychowanie narodowe.

Co znaczą te dwa słowa, co one mówią? Mówią one o tem, iż wszyscy rodzice polscy w Niemczech, prócz zwykłych obowiązków rodzicielskich, wychowawczych mają jeszcze obowiązek zaszczepienia w dziecku od lat najmłodszych miłość do narodu, którego jest członkiem.

Polska — innemi słowy — powinna dla każdego polskiego dziecka w Niemczech stać się czemś bliskiem, czemś równie kochanem, jak rodzice, czy rodzeństwo. W duszy dziecka jaknajwcześniej winien powstać obraz jego ojczyzny, obraz tak piękny, a tak codzienny, iż z chwilą dojrzewania dziecka będzie już w nim na trwałe wyryty.

Jeśli mową duszy każdego człowieka jest język, stąd do duszy dziecka tylko przez język trafić można. Przez język ojczysty-polski, język jego rodziców, którym posługują się stale wśród siebie i z którym zwracają się do dziecka.

Stąd podstawowym warunkiem wychowania narodowego dziecka polskiego w Niemczech jest przyswojenie mu możliwie jaknajlepszej mowy ojczystej. Mowy tej się nie zapomina. Często może się zdarzyć nawet, iż przejdą lata, kiedy człowiek rzucony w zupełnie obce środowisko niema okazyj do jej używania, ale potem szybko odnawia sobie znajomość języka, który zakorzeniono mu w młodości.

Dziecko, które przyswoiło sobie mowę polską, musi w tej mowie najsilniejsze i najpiękniejsze wrażenia odbierać z tem wszystkiem, co jest związane z imieniem Polski. Tu na rodziców spada obowiązek zapoznawania dziecka z dziejami narodu polskiego i na tych dziejach tłumaczenia mu jego związku z resztą narodu. Wielkie imiona bohaterów polskich, wieszczów narodu — oto imiona, z któremi od dzieciństwa winno dziecko obcować i które stać się dlań winni bliskimi.

Wreszcie otoczenie dziecka nie tylko w rodzinie winno być polskie. Obowiązkiem rodziców jest dbanie w miarę możności, aby otoczenie to było zawsze polskie. Aby mały polak lub mała polka tykali się przedewszystkiem z małym polakiem lub małą polką. To daje dziecku świadomość bliższości z jego rówieśnikami, mówiącemi tymsamem językiem.

Takie oto są pierwsze wskazania dla rodziców, którzy chcą dzieci swe wychować narodowo, czyli po polsku, na Polaków. W miarę dorastania dziecka stają wobec rodziców dalsze obowiązki wychowawcze, których zadaniem ma być utrwalenie w dziecku pierwiastek narodowych, zakorzenionych we wczesnej młodości.

Czesi i Niemcy

Dziś i przed trzydziestu laty.

(CEPS.) W tych dniach upłynęło lat 30 od chwili unieważnienia obowiązującego od kwietnia 1897 r. na terytorjum byłego królestwa czeskiego znanego rozporządzenia językowego hr. Badeni'ego, wydanego przezeń dnia 5 kwietnia 1897 r. w myśl deklaracji, złożonej w sejmie czeskim dnia 26 stycznia 1897 r. i zapowiadającej rozwiązanie kwestji czeskiej na podstawie zupełnego równouprawnienia obu narodów, królestwo czeskie zamieszkujących. Rozporządzenie językowe ówczesnego premjera austrjackiego, hr. Kazimierza Badeni'ego, normujące sprawę używania języków krajowych w urzędach państwowych czeskich, naprawiło choć częściowo krzywdy, jakie rząd wiedeński wyrządził był w Czechach językowi ludności większościowej.

Przed wydaniem przepisów językowych hr. Badeni'ego odróżniano w Czechach dwa rodzaje języka urzędowego: zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy używany był w urzędowaniu między władzami a stronami, drugi był językiem urzędowania wewnętrznego, oraz językiem porozumiewawczym pomiędzy poszczególnemi urzędami państwowemi. Jako język wewnętrzny dopuszczalny był podówczas w Czechach wyłącznie język niemiecki, co było jawnem pogwałceniem obowiązujących ustaw, zapewniających obu narodom zupełne równouprawnienie. Językiem zewnętrznym był wprawdzie obok niemieckiego teoretycznie i język czeski, ale urzędnicy niemieccy wbrew istniejącym przepisom często bardzo zmuszali interesentów czeskich do posługiwania się językiem niemieckim. Dopiero rozporządzenie hr. Badeni'ego położyło częściowo kres temu bezprawiu, zaprowadzając w urzędowaniu wewnętrznem w prowincjach czeskich i mieszanych język czeski. Równocześnie zarządzono, że wszyscy urzędnicy na terytorjum Czech władać powinni bezwarunkowo obydwoma językami krajowemi.

Reforma ta, która zrozumiała była dla każdego, komu nie było obce poczucie sprawiedliwości, wywołała jednak istną burzę wśród ludności niemieckiej w całej monarchji austro-węgierskiej. Posłowie niemieccy zgłosili w wiedeńskiej radzie państwowej wniosek, domagający się postawienia w stan oskarżenia premjera Badeni'ego, a kiedy wniosek ten upadł, rozpoczęli w izbie dziką wprost obstrukcję, chcąc terorem zmusić większość do uwzględnienia ich postulatów. Widząc, że na terenie parlamentu nic wskórać nie zdołają, posłowie niemieccy poszli agitować na ulicę i tak długo podburzali ludność przeciwko rozporządzeniu językowemu i jego autorowi, premjerowi Badeni'emu, dopóki wzburzony tłum nie urządził przed parlamentem demonstracji antyrządowej. Cesarz Franciszek Józef, który, — nawiasem mówiąc, — akceptował był uprzednio rozporządzenia językowe Badeni'ego, a po ich opublikowaniu wyraził nawet premjerowi ostentacyjnie swe uznanie, widząc zdecydowaną postawę podburzonych tłumów, zarządził dymisję gabinetu premjera Badeni'ego.

Nieoczekiwane to rozwiązanie konfliktu wywołało, rzecz jasna, niemało rozgoryczenia w całych Czechach, zwłaszcza zaś w Pradze, gdzie doszło wkrótce do wrogich wobec Wiednia demonstracyj. Prascy Niemcy, zachęceni najnowszym swym sukcesem, dolewali swemi prowokacjami oliwy do ognia. Studenci niemieccy w Pradze na pierwszą wieść o obalenia Badeni'ego urządzili na ulicach Pragi tryumfalny „bummel", zachowując się przytem niezwykle wyzywająco wobec ludności czeskiej. W rezultacie doszło w Pradze do kilkudniowych niepokoi, podczas których dwie osoby zostały zabite a 150 ranionych. Celem położenia kresu niepokojom, władze zarządziły ostatecznie ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Z okazji 30-letniego jubileuszu smutnych tych wydarzeń, prasa czeska poświęciła w tych dniach wiele miejsca sprawie wzajemnego współżycia Czechów z Niemcami na terytorjum Czech, porównywując sytuację ówczesną do stosunków, panujących obecnie w republice Czeskosłowackiej. W pierwszym rzędzie pisma podkreślają pokojowość, z jaką przeprowadzony został przewrót polityczny, podczas którego, dzięki rozważności ludności czeskiej ani jednemu Niemcowi nie spadł włos z głowy. Po przewrocie czeski Komitet narodowy zaproponował Niemcom czeskim współpracę około wybudowania nowego państwa i nie bacząc na to, że oferta ta została przez Niemców odrzucona, czeskosłowackie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło konstytucję i ordynację wyborczą w takiem brzmieniu, że wszystkie mniejszości narodowe zapewnione dostały zupełne równouprawnienie kulturalne i językowe. A później, po upływie szeregu lat, czeskosłowackie stronnictwa polityczne, które z pewnością nie zapomniały dziwnej taktyki Niemców czeskich po przewrocie, kiedy to przedstawiciele ludności niemieckiej, nie chcąc uznać niezależności i integralności państwa czeskosłowackiego, usiłowali utworzyć własne państwo sudecko-niemieckie, — przyjęli przedstawicieli niemieckich partji aktywistycznych do swego rządu i pracują dziś z niemi, jak równi z równymi.

To porównanie faktów historycznych musi wypaść siłą rzeczy na korzyść Czechów, co zresztą przyznają sami Niemcy, jak to wynika ze słów agrarjusza niemieckiego Windirscha, który w tych dniach potępił otwarcie taktykę Niemców sudeckich po przewrocie, nazywając ich ówczesne poczynania śmieszną groteską.

Z Genewy

Spór polsko-litewski ośrodkiem konferencji

POROZUMIENIE POLSKO-LITEWSKIE MOŻLIWE W CIĄGU BIEŻĄCEJ SESJI.

Genewa, 6. 12. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna: Dzisiejsze wieczorne narady pomiędzy przedstawicielami Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji dotyczyły głównie konfliktu polsko-litewskiego. Szwajcarska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że przedstawiciele wymienionych mocarstw byli zgodni co do tego, że formalny stan wojenny, istniejący pomiędzy Litwą a Polską od 7 lat, musi być niezwłocznie zniesiony i że pomiędzy obu państwami winny być nawiązane stosunki dyplomatyczne i konsularne. W środę Rada Ligi rozpocznie dyskusję nad konfliktem polsko-litewskim. Waldemaras przedstawi Lidze życzenia i skargi Litwy. W odpowiedzi na to minister Zaleski będzie bronił stanowiska Polski. Rada Ligi zamianuje prawdopodobnie belgijskiego ministra spraw zagranicznych Beeaerts Blockland sprawozdawcą. W kołach Ligi Narodów panuje przeświadczenie, że Radzie Ligi uda się jeszcze w ciągu bieżącej sesji grudniowej doprowadzić do porozumienia pomiędzy Polską a Litwą. Waldemaras poczyni zapewne zastrzeżenie prawne co do dalszych przynależności Wileńszczyzny do Polski.

KONFERENCJA PIĘCIU STAŁYCH CZŁONKÓW RADY LIGI.

Genewa, 6. 12. (PAT.) Jak wiadomo Biuro Wolffa rozpowszechnia wiadomość o porozumieniu, jakie jakoby miało nastąpić pomiędzy Polską a członkami Rady Ligi w sprawie załatwienia sporu polsko-litewskiego. Żadnych na ten temat rozmów minister Zaleski dziś w Genewie nie prowadził, natomiast pod wieczór odbyła się narada pięciu stałych członków Rady Ligi Chamberlaina, Brianda, Stresemanna, Adaci'ego i Scjaloi. O rezultacie tej konferencji żadnego komunikatu nie wydano; powszechnie przypuszczają, że jednak tematem obrad była sprawa skargi litewskich. Również przypuszczają, że wybrana będzie specjalna komisja pod przewodnictwem członka Rady Adaci'ego dla zbadania tej skargi. Sprawa skargi litewskiej wejdzie na porządek dzisiejszego popołudniowego posiedzenia Rady.

TAKŻE SOWIETOM ZALEŻY NA UTRZYMANIU POKOJU.

Berlin, 6. 12. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że ze strony delegacji rosyjskiej zakomunikowane zostały prasie następujące informacje o rozmowie między Litwinowem, premjerem Waldemarasem i ministrem Zaleskim. Według tych informacyj Litwinowa, miał podkreślić w rozmowie z Waldemarasem konieczność zakończenia stanu wojennego między Polską a Litwą. Co się zaś tyczy kwestji wznowienia stosunków dyplomatycznych między tymi krajami, to Litwinów miał oświadczyć przedstawicielowi Polski i Litwy, że uważa tę kwestję za obchodzącą tylko te dwa kraje, i że wkształcie tego rząd sowiecki nie chce się do tych spraw mieszać. Litwinow miał następnie podkreślić, że dla Rosji sowieckiej najważniejszym celem jest usunięcie wszelkich czynników, któreby mogły zakłócać spokój.

List pasterski episkopatu polskiego w sprawie wyborów

Ogłoszony został list pasterski w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. List podpisany jest przez kardynałów Kakowskiego i Hlonda, arcybiskupów Sapiehe, Teodorowicza, Twardowskiego, Jałbrzykowskiego, oraz 15-tu biskupów, samodzielnych kierowników diecezyj.

W liście tym episkopat polski zwraca uwagę wiernych, że obywatele polscy powinni nie zapominać o tem, iż Polska, podobnie jak cały świat, jest zagrożona dziś przez komunizm. Propaganda komunistyczna szerzy się coraz bardziej. Moralne i duchowe hasła, zbliżone do komunizmu, szerzone są przez tych wszystkich, którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religię i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha i jedności religijnej.

Szerzeniu się zarazy sprzyja wszelkie rozluźnienie obyczajów, zniknięcie zdrowego poczucia prawa sprawiedliwości i obowiązków, nowe osłabienie węzłów rodzinnych.

Zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu mają rozstrzygnąć — zdaniem episkopatu — o tem, czy w naszem życiu publicznem znajdą zastosowanie zasady Chrystusowe, czy też zasady zwalczające religię. Od ludności katolickiej zależy, do której strony przychyli się Polska.

Episkopat polski zwraca wobec tego uwagę wyborcom, iż mają wybierać osoby o przekonaniach katolickich i domagać się od nich, aby w przyszłym Sejmie i Senacie broniły praw i wolności Kościoła, nierozwiązalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu Ewangelji na cały ustrój socjalny, aby dbały przytem o przymnożenie dobrobytu państwa, o zapatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe i na sprawiedliwości oparte reformy. Wstrzymanie się albo usuwanie od głosowania [illegible] się głosujących, którzy stoją na powyższym programie. Dlatego list pasterski zaklina i wzywa, aby katolicy nie dzielili się, ale szli do wyborów razem i wszyscy.

Niemcy zapowiadają radjostacji katowickiej wojnę

Katowice, 6. 12. (PAT.) Prasa niemiecka Śląska Opolskiego donosi, że na skutek zażalenia gliwickiej radjostacji niemieckie ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do polskiego Ministerstwa Poczt i Telegrafów o interwencję w sprawie usunięcia przeszkód, jakie rzekomo radjostacja katowicka sprawia radjostacjom niemieckim w Gliwicach i Wrocławiu; w szczególności żąda obniżenia siły zasięgu stacji katowickiej z 10 kilowatów na 2½, a nadto porozumienia się co do podziału czasu działania obu stacyj. Według tych wiadomości odpowiedź ze strony polskiej jeszcze nie nadeszła do Berlina. Prasa niemiecka apeluje przeto do rządu Rzeszy o zastosowanie środków odwetowych przez wybudowanie nowej silnej radjostacji na pograniczu polsko-niemieckiem. Prasa ta pisząc dalej o niedzielnej mowie p. wojewody dr. Grażyńskiego na otwarciu katowickiej radjostacji, wyraża swe niezadowolenie, iż p. wojewoda wspomniał także o powstaniach śląskich, które przyczyniły się do wyzwolenia Górnego Śląska z niewoli. Szczególnie zaś nie podoba się prasie niemieckiej ustęp z pozdrowieniem dla rodaków zagranicą.

Wieczór kompozytorski w Bytomiu

Katowice, 6. 12. (PAT.) W dniu 5 bm. odbył się w Bytomiu staraniem konsula generalnego p. dr. A. Szczepańskiego wieczór kompozytorski Karola Szymanowskiego ze współudziałem skrzypaczki p. Ireny Dubiskiej. Artyści zdobyli wielkie powodzenie publiczności i krytyki, jednomyślnej w oświadczeniu, że koncert ten stanowił prawdziwy evenement w życiu artystycznem Śląska niemieckiego. Prasa niemiecka nie szczędzi polskim artystom słów zachwytu. Karol Szymanowski porównywany jest z najwybitniejszemi sławami światowemi w dziedzinie twórczości muzycznej. (Strawiński, Skrjanin, Debussy, Casella, Korngold i t. d.) Z niemniej pochlebną oceną w świecie artystycznym Śląska niemieckiego spotkała się, dzięki swej brawurowej grze, p. Irena Dubiska. Po koncercie wydał konsul generalny p. dr. Szczepański na cześć artystów bankiet, w którym wzięli udział m. in. prezydent Górnośląskiej Komisji Mieszanej Calonder, prezydent Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego p. Kaeckenbeeck, prezydent miasta Bytomia i przedstawiciele społeczeństwa polskiego i niemieckiego w Bytomiu.

Krwawe rozruchy studenckie

Budapeszt, 6. 12. (PAT.) Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości z granicy rumuńskiej, które należy przyjąć z rezerwą, w Wielkim Waradynie w związku z odbytym tam kongresem studentów rumuńskich dojść miało do poważnych zaburzeń. Z rozmaitych części Siedmiogrodu, jako też królewstwa rumuńskiego przybyło tam kilkaset tys. studentów. W niedzielę obrady miały jeszcze przebieg spokojny, jednakże wieczorem już przystąpiono do demonstracyj, które w poniedziałek miały krwawy przebieg. Demonstracje w pierwszym rzędzie skierowane były przeciwko żydom, następnie zaś przybrały charakter antywęgierski. Redakcje i drukarnie dzienników węgierskich zostały zniszczone. Ze względu na słabość miejscowej policji przywołano do pomocy wojsko i żandarmerję. Akcją wojskową kierować ma generał Masciu, który przybył do Wielkiego Waradyna. Podczas rozruchów zabity został na ulicy pewien aktor węgierski, zaś pewien właściciel hotelu ciężko ranny odwieziony został do szpitala. Od wczoraj wieczora ulice miasta są jakoby wymarłe. Po ulicach krążą silne patrole wojskowe. Wszystkie sklepy pozamykane.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POLSKA

PRYMAS POLSKI KS. KARDYNAŁ HLOND NA ŚLĄSKU.

Katowice, 6. 12. (PAT.) Dzisiaj przybył tu o godz. 17.50 z Poznania Prymas Polski ks. Kardynał Hlond. Na dworcu powitało dostojnego gościa miejscowe duchowieństwo z ks. biskupem drem Lisieckim na czele, oraz brat z żoną. Ks. Prymas zamieszka u ks. kanonika Szramka. Jutro rano wyjeżdża ks. Prymas do Piekar, gdzie odprawi mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Po południu będzie gościem u owego brata w Katowicach. W czwartek wyjeżdża ks. Prymas na mszę św. do Oświęcimia, a po południu będzie u swej matki, mieszkającej pod Mysłowicami. Ks. Prymas wyjeżdża w piątek do Rzymu po kapelusz kardynalski.

Z CAŁEGO ŚWIATA

KS. KAROL NIE DĄŻY DO ZAJĘCIA TRONU.

Praga, 6. 12. (PAT.) „Ceske Slovo" ogłasza wywiad swego przedstawiciela z b. posłem Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie Vopicką, który rozmawiał w Paryżu z b. następcą tronu Karolem, któremu ten ostatni oświadczył, że nie dąży do zajęcia tronu rumuńskiego, zaznaczając, że powyższe jego stanowisko jest ostatecznie stwierdzone przez fakt zrzeczenia się tronu. Książę nie pozostaje w nieświadomości tego, że ujawnione przez niektóre stronnictwa rumuńskie pragnienie, aby wstąpił on na tron, podyktowane jest interesami partyjnemi. Książę Karol jest przekonany, że pomimo ostatnich wydarzeń Rumunja idzie w kierunku szczęśliwego rozwoju i że alarmujące wiadomości, rozpowszechniane ostatnio, są wynikiem jedynie braku ścisłych informacyj.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

Konstantynopol, 6. 12. (PAT.) W tutejszym kościele św. Ducha odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wiesława Kowalskiego, posła Rzeczypospolitej. Prawie byli obecni gubernator, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, dowódca okr. korpusu oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Krzyżacy

162) (Ciąg dalszy).

XX.

Zbyszko kazał go włożyć na jeden ze zdobycznych wozów, naładowanych nowemi kołami i osiami dla owej wyprawy, która ciągnęła zamkowi w pomoc. Sam przesiadł się na innego konia i ruszył razem z Maćkiem w dalszą pogoń za pierzchającymi Niemcami. Nie była to pogoń zbyt trudna, albowiem konie niemieckie złe były do ucieczki, zwłaszcza na znacznie rozmiękłym od wiosennych deszczów szlaku. Szczególnie Maćko, mając pod sobą ścigłą a lekką klacz po zabitym włodyce z Łękawicy, minął po kilku stajach wszystkich niemal Żmujdzinów i wnet potem dojechał pierwszego rajtara. Wezwał go wprawdzie, wedle rycerskiego zwyczaju, żeby albo oddał się w niewolę, albo zawrócił do walki, ale gdy ów, udając głuchego, cisnął nawet tarczę dla ulżenia koniowi, i pochyliwszy się, bódł mu ostrogami boki, ciął go okrutnie stary rycerz szerokim toporem między łopatki — i zwalił z konia.

I tak mścił się na uciekających za ów zdradziecki postrzał, który niegdyś otrzymał, a oni zaś biegli przed nim nakształt stada jeleni, mając w sercu trwogę nieznośną, a w duszy chęć nie do walki ni do obrony, jeno do ucieczki przed strasznym mężem. Kilku wpadło w bór, ale jeden ulgnął przy ruczaju, i tego zdusili powrozem Żmujdzini. Za pozostałymi całe gromady rzuciły się w gąszcze, w których wnet rozpoczęły się dzikie łowy, pełne wrzasków, okrzyków i nawoływań. Brzmiały nimi długo głębiny kniei, dopóki wszystkich nie pochwytano. Zaczem stary rycerz z Bogdańca, a z nim Zbyszko i Czech, wrócili na pierwsze pobojowisko, na którem leżeli wycięci piesi knechtowie. Trupy ich były już poobdzierane do naga, a niektóre poszepcone okrutnie rękoma mściwych Żmujdzinów. Zwycięstwo było znaczne, i lud upojon radością. Po ostatniej klęsce Skirwojłły pod samem Gottesweder już zniechęcenie poczęło było ogarniać żmujdzkie serca, zwłaszcza, że przyobiecane przez Witolda posiłki nie przychodziły tak prędko, jak się ich spodziewano, właśnie jak płomień, gdy nowych na węgle drew dorzucisz.

Zbyt wielu było poległych, i Żmujdzinów i Niemców, by ich grześć, lecz Zbyszko kazał wykopać dziadami doły dla dwóch włodyków z Łękawicy, którzy głównie przyczynili się do zwycięstwa i pochować ich pod sosnami, na których korze wyciosał mieczem krzyże. Poczem, przykazawszy Czechowi pilnować pana de Lorche, który wciąż był nieprzytomny, ruszył ludzi i szedł śpiesznie tym samym szlakiem ku Skirwojłle, aby na wszelki wypadek podać mu pomoc skuteczną.

Lecz po długim pochodzie trafił na puste już pobojowisko, zasypane, jak i poprzednie, trupami Żmujdzinów i Niemców. Łatwo zrozumiał Zbyszko, że groźny Skirwojłło musiał też odnieść znaczne zwycięstwo, gdyby bowiem został rozbity, spotkaliby ciągnących ku zamkowi Niemców. Lecz zwycięstwo musiało być krwawe, gdy dalej, po za właściwem polem bitwy, leżą y jeszcze gęsto ciała poległych. Doświadczony Maćko wywnioskował z tego, że część Niemców zdołała nawet wycofać z pogromu.

Czy Skirwojłło ściga ich czy nie, trudno było odgadnąć, gdyż ślady były błędne i zatarte jedne przez drugie. Wywnioskował jednakże również Maćko, że bitwa odbyła się dość dawno, wcześniej może od Zbyszkowej, albowiem trupy były poczerniałe i wzdęte, a niektóre nadżarte już przez wilki, które pierzchały w gąszcz za zbliżeniem się zbrojnych mężów.

Wobec tego postanowił Zbyszko nie czekać na Skirwojłłę i wrócić na dawne bezpieczne obozowisko. Przybywszy późną nocą, znalazł już tam żmujdzkiego wodza, który przyciągnął nieco wcześniej. Ponurą zwykle twarz jego rozświeca a tym razem złowroga radość. Zaraz począł rozpytywać o bitwę, a dowiedziawszy się o zwycięstwie, rzekł głosem, do krakania kruka podobnym:

— Z ciebiem rad i z siebiem rad. Nieprędko przyjdą posiłki, a jeśli kniaź wielki nadejdzie, będzie też rad, bo zamek będzie nasz.

— Kogoś wziął z jeńców? — spytał Zbyszko.

— Płóć jeno, żadnej szczuki. Była jedna, było dwie, ale uszły. Zębate szczuki! ludzi nacięły i uszły!

— Mnie Bóg zdarzył jednego — odrzekł młodzian. — Możny to rycerz i znamienity, chociaż świecki — gość!

A straszny Żmujdzin objął się za szyję rękoma, poczem prawicą uczynił giest, jakby pokazując idący w górę od szyi powróz:

— Będzie mu tak! — rzekł — tak jako i innym... tak.

Na to Zbyszko zmarszczył brwi.

— Nie będzie mu ani tak, ani mak, gdyż to mój jeniec i przyjaciel. Razem nas książę Janusz pasował, i jednym palcem tknąć ci go nie dam.

— Nie dasz?

— Nie dam.

I poczęli patrzeć sobie w oczy, marszcząc brwi. Zdawało się, że obaj wybuchną, lecz Zbyszko, nie chcąc kłótni ze starym wodzem, którego cenił i szanował, a mając przytem serce rozkołysane wypadkami dnia, chwycił go nagle na szyję, przycisnął do piersi i zawołał:

— Żali chciałbyś mi go wydrzeć, a z nim i nadzieję ostatnią? Za co mnie krzywdzisz?

Skirwojłło nie bronił się uściskom, a wreszcie wysunąwszy głowę z ramion Zbyszka, począł spoglądać na niego z podełba i sapać.

— No — rzekł po chwili milczenia — jutro każę moich jeńców powiesić, ale jeśliby ci który był potrzebny, to ci go też daruję.

Poczem uściskali się po raz wtóry i rozeszli w dobrej zgodzie, ku wielkiemu zadowoleniu Maćka, który rzekł:

— Z ością widać z nim nic nie wskórasz, ale dobrocią możesz go jako wosk ugnieść.

— Taki to już naród — odpowiedział Zbyszko — jeno Niemce o tem nie wiedzą.

I to rzekłszy, kazał przynieść przed ognisko pana de Lorche, który wypoczywał w szałasie; jakoż po chwili przyprowadził go Czech, rozbrojonego, bez hełmu, jeno w skórzanym kaftanie, na którym wyciśnięte były pręgi od pancerza, i w czerwonej mycce na głowie. De Lorche wiedział już przez giermka, czyim jest jeńcem, ale właśnie dlatego przyszedł chłodny, dumny, z twarzą, na której przy blasku płomienia można było czytać wzgardę i upór.

— Dziękuj Bogu — rzekł mu Zbyszko — iże cię podał w moje ręce, bo ci nic ode mnie nie grozi.

I wyciągnął ku niemu przyjaźne dłoń, lecz de Lorche ani się poruszył.

— Nie podaję ręki rycerzom, którzy cześć rycerską pohańbili, z Saracenami przeciw chrześcijanom walcząc.

Jeden z obecnych Mazurów przełożył jego słowa, których znaczenia Zbyszko i tak się zresztą domyślił. Więc w pierwszej chwili zagotowała się w nim krew, jak ukrop.

— Głupcze! — krzyknął, chwytając mimowolnie za rękojeść mizerykordyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA SLĄSKA

Kalendarz. 8. 12. Niep. Pocz. NMP. — Wschód słońca o godzinie 7 min. 59; zachód o godzinie 3 min. 44.

Następny numer gazety naszej wyjdzie z powodu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny dopiero w piątek o zwykłym czasie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Opole. Małżonka Monika F. pochodząca z Chmielowic, spadła wczoraj po południu z furmanki i została następnie przejechana. Nieszczęśliwą niewiastę, która doznała przy tym wypadku złamania czaski i ciężkich okaleczeń wewnętrznych, musiano odwieźć do tutejszego szpitala. Stan zdrowia pokaleczonej jest bardzo poważny i wątpi się, czy chora jeszcze wyzdrowieje.

Kradzież.

Opole. Palaczowi Matuszkowi stąd skradziono onegdaj z jego mieszkania nowe granatowe ubranie. Złodziej nie pozostawił za sobą najmniejszego śladu. Ostrzega się przed zakupieniem skradzionego ubrania.

Pożar zniszczył 2 stodoły.

Śmicz, pow. prudnicki. Podczas młócenia powstał w stodole gospodarza Mazura pożar a to wskutek tego, że kabel elektryczny był na jednem miejscu uszkodzony i zaczął się iskrzyć, z powodu czego zaczęła się też zaraz słoma palić. Po krótkiej chwili stała cała stodoła w płomieniach. Następnie przeniósł się ogień także na sąsiednią stodołę gospodarza Grelicha. Nim przybyła straż pożarna, spaliły się obie stodoły doszczętnie. Wyratowano tylko kilka maszyn z stodoły Grelicha.

Znów śmierć dziecka przez poparzenie.

Pniów przy Pyskowicach. 2-letnie dziecko robotnika K. stąd wpadło podczas nieobecności matki do garnka napełnionego gorącą zupą z kiszek. Ciężko poparzone dziecko wyciągnięto z garca i oddano je natychmiast pod opiekę lekarską, gdzie w krótce potem w okropnych męczarniach zakończyło życie. Jest to [illegible] dzieci.

Przejechany przez furmankę.

Nysa. Pewien pracownik stąd spadł przy wymijaniu furmanki z rowera i dostał się pod koła wozu, które przejechały mu przez obie nogi. Nieszczęśliwy doznał przytem złamania obu nóg, wskutek czego musiano go odwieźć do domu chorych. Furmanka była naładowana cegłami.

Ukąsany w palec.

Koźle. Dwaj gospodarze stąd są już od dłuższego czasu zaciętemi wrogami. Przy ostatnim spotkaniu się przyszło między obydwoma do kłótni, w toku której ukąsał jeden z nich nieprzyjaciela w palec. Rana okazała się później tak ciężka, że zraniony musiał udać się do szpitala.

Baczność przed oszustką.

Gliwice. W tutejszej okolicy zjawiła się w tych dniach pewna, około 17 lat licząca dziewczyna, która chodzi od domu do domu i zbiera dobrowolne datki na dar gwiazdkowy dla prałata Jagły. Dziewczyna pokazuje i powołuje się przytem na jakiś list, który nosi przy sobie. Jak się dowiadujemy, rozchodzi się tutaj o bezczelną oszustkę i uprasza się, oddać tą osobę przy zjawieniu sie w ręce policji.

Wypadek uliczny.

Gliwice. Nieszczęśliwy wypadek spotkał onegdaj przy przechodzeniu przez tutejszą ulicę Wilhelmowską pewnego posiedziciela domu stąd. Przestraszył się posiedziciel przed nadjeżdżającym samochodem tak barzo, że dostał napadu kurczowego i padł na ziemię, uderzając przytem silnie głową o kamienie. Nieprzytomnego obandażowano i przewieziono do tutejszego szpitala.

Los górników.

Zabrze. Na tutejszej kopalni Luizy zasypani zostali przez zapadające się węgle dwaj rębacze. Po dłuższej pracy ratunkowej wydobyto obu z pod węgli, jednakowoż jeden z nich, hojer Sladek z Jeriszowa, był już nieżywy, podczas gdy drugiemu hojerowi Th. Morawcowi z Zaborza złamała się kość obojczykowa. Pokaleczonego przewieziono do tutejszego lazaretu knapszaftowego.

Z DALSZYCH STRON

Troje ludzi skazanych na karę śmierci.

Toruń. W izbie karnej sądu okręgowego w Toruniu zapadł wyrok, skazujący na karę śmierci 24-letnią Helenę Iwańczykową, 29-letniego Bolesława Templina i 20-letniego Albina Iwańczyka. H. Iwańczykowa, żona gospodarza z Ryńska (pow. wąbrzeskiego) w dniu 13 lutego br. wspólnie z kochankiem swoim B. Templinem i kuzynem Alb. Iwańczykiem zamordowała męża swego, Iwańczyka. Według nowego rozporządzenia wyrok staje się prawomocnym po upływie 7 dni.

Burze i wylewy we Włoszech.

Wenecja. Ustawiczne ulewne deszcze ostatnich dni, połączone z silnemi burzami, które nawiedziły całe Włochy północne, wyrządziły w prowincji Parma i w Ligurji wielkie szkody i spustoszenia. Komunikacja kolejowa na linji Parma-Specja jest przerwana. Pewien pociąg towarowy utknął w tunelu. Bezpośrednia pośpieszna komunikacja kolejowa na linji Medjolan-Piza-Rzym jest również przerwana. Bezpośrednie pociągi pośpieszne na tej linji muszą chodzić drogą okrężną przez Bolognę. Rzeka Po i dopływy są wezbrane i wystąpiły z brzegów. Także w okolicy Udine rzeki wylały na pola i [illegible] podobnie rzeka Bisagno w pobliżu Genui zalała m. in. szereg zabudowań fabrycznych i stację telefoniczną. W pobliżu San Pierdarena woda zalała tor kolejowy.

Plac św. Marka w Wenecji znajduje się znowu pod wodą. Zalane są także kawiarnie, położone dokoła placu pod Prokuracjami. W Neapolu zerwane zostały liczne okręty i porwane na pełne morze, Capri i Ischia odcięte są od świata, gdyż z powodu burzy komunikacja okrętowa jest nader niebezpieczna.

RZECZY CIEKAWE

Wymierające w Polsce zwierzęta.

Coraz to liczniejsze wycinanie lasów, wysuszanie bagien i błot, jak i ustawiczne polowania przyczyniły się do zupełnego prawie zaniku większych naszych zwierząt.

Zwierzęta, po części zdziesiątkowane, powędrowały [illegible] od krajowców [illegible] ludzkich, aby i chociaż w małej liczbie reprezentować swoich praojców.

Najpotężniejsze w Polsce nas zwierzę, niedźwiedź, mieszkaniec lasów i grot, a nieraz i miły towarzysz człowieka, wyginął prawie że zupełnie. Zazwyczaj jest to zwierzę łagodne i niezaczepne, jakkolwiek podrażniony, głodny albo w obronie swoich młodych staje się niebezpieczny.

Z kotów, ryś, piękne zwierzę o siwobrunatnej skórze i o charakterystycznych dla niego pendzlach włosów na uszach zamieszkiwał dawniej prawie całą Polskę, a dziś trafia się bardzo rzadko w Karpatach

Tak samo żbik, jakkolwiek trafia się częściej, ukrywa się dziesiątkowany w lesistych okolicach nad Dniestrem.

Groźny wilk trafia do Polski ze wschodu teraz tylko podczas bardzo ostrej zimy i to pojedyńczo, a nie gnieździ się, jak dawniej, gromadami.

Rosomak, mieszkaniec Litwy, Kurlandji i Wołynia, znikł bez śladu; ostatniego zabito na Wołyniu w r. 1875. Było to zwierzę przynależne do familji kun, o ciężkiej i niezgrabnej budowie ciała o pysku, podobnym do borsuczego i o sinem owłosieniu. Zamieszkiwał lasy północne. Obecnie trafia się jeszcze często na północy.

Skóra bobra, o gęstych i miękkich włosach, przyniosła mu zgubę: wyniszczono go prawie doszczętnie. Mała liczba ich znajduje się jeszcze w Niemczech nad Elbą w rezerwacie, w Polsce zaś ostatnie jednostki żyją wśród błot Polesia. Wspomnieć należy, że i w Polsce urządza się dla niego rezerwat w wielkopolskich lasach państwowych.

Gdy zastanowimy się jeszcze nad skrzydlatemi drapieżcami, orłem, puhaczem, dalej nad sawcami drobniejszemi, to przekonamy się, że zbyt mało jest ich i zrozumiemy, że resztki ich należy bronić przed ostateczną zagładą, aby chociaż w minimalnej ilości zostawić dla dalszych pokoleń, za co z pewnością przyszłość nam będzie wdzięczna.

Zwracamy uwagę naszym szan. Czytelnikom, iż w czwartek 8 grudnia i niedzielę, 11 i 18 grudnia są składy przez cały dzień otwarte i prosimy firmy, które ogłaszają w naszej gazecie, łaskawie po-

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji

8 grudnia.

Kościół katolicki, wiedziony przez Ducha św., umieścił uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny w pierwszych dniach nowego roku kościelnego i adwentu. Tajemnica, którą Kościół św. o tej porze tak mocno się zajmuje, jest spodziewane przybycie Jezusa Chrystusa i ziszczenie proroctwa: (Iz. 7.) „Otóż Dziewica pocznie i narodzi Syna, a imię Jego będzie Emanuel!" Przybycie Jezusa Chrystusa na ziemię jest trojakie i w trojaki sposób się dzieje w trzech rozmaitych porach. Mówi o tem św. Bernard następującym sposobem: „W porze pierwszego przybycia przychodzi P. Jezus cieleśnie i jako istota słaba, w drugiej duchowo i z potęgą, w trzeciej pojawia się w całej chwale i majestacie Swoim." Zapowiedziany i oczekiwany Zbawiciel i wiekuisty sędzia zostaje w ścisłem połączeniu z dziewicą Swą matką, a co Bóg złączył tego Kościół święty nie rozłączy.

Z tego też powodu rozpoczyna tenże Kościół pierwszy tydzień adwentu, stanowiącego przygotowania do wielkiej uroczystości Narodzenia Pańskiego, świętem Niepokalanego Poczęcia. Święto, o którem mowa, jest jakoby jutrzenką i zapowiedzią pojawienia się wspanialej tarczy słonecznej, która wspaniałym blaskiem oświeci drzemiące w ciemnej pomroce zarośla i doliny. Szczęśliwa matka-dziewica Mesyasza, której przyjście na świat musiało wyprzedzić Narodzenie Zbawiciela, sama w dniu dzisiajszym poczętą została. W tem poczęciu otrzymała stęskniona za Zbawicielem ludzkość najpewniejszą rękojmią, że przybycie Pana Jezusa nie będzie czczem i złudnem marzeniem.

Dwóch uczciwych i prawych Izraelitów, Joachim i Anna, potomkowie królewskiego rodu Dawida, smuciło się, że Pan Bóg nie obdarzył ich potomstwem. Ale Najwyższy ulitował się nad ich nędzą, wysłuchał ich gorących modłów i obdarzył ich dziecięciem. Dziecię to jest owym białym, łagodnym gołąbkiem, zesłanym na ziemię jako zwiastun pokoju. Niepokalane Poczęcie Maryi jest zapowiedzią przyjścia na świat Chrystusa. bł. Anna nie tylko poczęła Najśw. Pannę Maryą, ale poczęła Ją bez zmazy grzechu pierworodnego. Wiara ta była już dość wcześnie upowszechnioną pomiędzy czcicielami Maryi, gdyż nie mogli tego pomieścić w swej głowie, iżby Ta, która była wybraną, aby zmiażdżyć głowę węża, miała kiedykolwiek choćby na chwilę pozostawać w mocy szatana. Przekonanie to podzielali najuczeńsi i najpobożniejsi mężowie pierwszych wieków chrześcijaństwa. Doktorowie i Ojcowie Kościoła nazywają Ją „Niepokalaną, bez zmazy poczętą, nietkniętą, niewinną, czystą, przybytkiem niewinności, podstawą świętości, wyższą nad wszelką pochwałę i nad wszelki podziw." Mówią o Niej, że jest świętszą od świętych, od patryarchów, proroków, apostołów, świetniejszą od aniołów, czystszą od Cherubinów i Serafinów i chwalebniejszą od wszego stworzenia. Nazywają Ją uosobieniem czystości, świętości i piękności; twierdzą, że niewinności Jej nie podobna rozumem pojąć, ani słowami odpowiednio określić.

Nie dziw przeto, że ogromna większość wiernych nigdy o tem nie powątpiewała, iż Matka Boska sama bez grzechu poczętą została, nie dziw, że ludzkość pamiątkę tego Poczęcia od dawna z uroczystością obchodziła. Ale z czasem pojawili się i tacy, którzy ten artykuł wiary odrzucali, obstając przy zdaniu, jakoby Marya dopiero po poczęciu w żywocie matki pobłogosławioną została, tak jak św. Jan Chrzciciel. Zaledwie się te wątpliwości pojawiły, powstali wszędzie pobożni mężowie, którzy prawdziwości Niepokalanego Poczęcia silnie bronili. Profesorowie na wszechnicach składali przed instalacyą przysięgę, że w swych wykładach będą uważać ten artykuł wiary za niesłychaną i niewzruszoną prawdę, a zakony Franciszkanów, Jezuitów i Redemptorystów w swych kazaniach zawsze i wszędzie dowodziły, że Marya zawsze wolną była nie tylko od pierworodnego, ale i wszelkiego innego grzechu i że bez zmazy poczętą została. Wiara w ten święty przywilej Najświętszej Panny coraz większe ogarniała koła i stała się biegiem czasu powszechną, chociaż najwyższa powaga Kościoła, Papież i sobory uroczyście jej nie ogłosiły i do wierzenia nie podały.

Kościół wschodni, który był pierwszym spadkobiercą świątobliwych i pobożnych tradycji, obchodził już w wieku szóstym święto Poczęcia Panny Marji. W zachodnim kościele zaliczyła je w wieku ósmym do świąt najprzód Hiszpania, w dziewiątym państwo Neapolitańskie, w jedenastym (w r. 1066) z powodu cudu na morzu Anglia. Św. Anzelm bardzo gorliwie się starał o rozpowszechnienie tego święta. Powszechny sobór zaprowadził je w r. 1049 w Niemczech.

Wreszcie począł się cały świat katolicko-chrześcijański domagać od Stolicy świętej, ażeby powszechne mniemanie o Niepokalanem Poczęciu N. Marji Panny podniosła do godności artykułu wiary, zobowięzującego wszystkich wiernych pod karą utraty zbawienia. W roku 1849 ogłosił papież Pius IX pod datą 2 lutego encyklikę, w której wyraźnie wypowiada: „Dziwiono się powszechnie, czemu Kościół święty i Stolica apostolska Najświętszej Dziewicy dotychczas nie przyznał tego zaszczytu uroczystem ogłoszeniem dogmatu, którego się wszyscy pobożni wierni tak usilnie i tęskliwie domagają."

Ojciec św. zapytał wszystkich biskupów całego katolickiego świata o ich zdanie w tej mierze. Gdy ze wszystkich pięciu części świata biskupi i ich dyecezje stwierdziły jednozgodnie swą wiarę w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny i wyraziły życzenie, aby Papież jako najwyższy ojciec i nauczyciel chrześcijaństwa tę wiarę jako naukę i dogmat kościelny uroczyście ogłosił: wtedy dnia 8 grudnia 1854 powstał czcigodny następca Piotra św., otoczony pięćdziesięciu trzema kardynałami, czterdziestu trzema arcybiskupami, setką biskupów i niezliczoną ilością wiernych, i wśród głośnych okrzyków radości obwieścił katolickiemu światu dogmat: „że nauka twierdząca, iż Najśw. Dziewica Marja w pierwszej chwili Poczęcia Swego w skutek szczególnego daru i łaski wszechmocnego Boga i ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, była zachowaną i wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest objawioną przez Boga i winna stanowić dla wszystkich wiernych silny i niewzruszony artykuł wiary."

Powtarzamy tu raz jeszcze, iż Papież tem uroczystem obwieszczeniem nie ustanowił nowego artykułu wiary, lecz prastarą i odwieczną naukę jako pochodzące od Boga objawienie uroczyście ogłosił.

Przy tej sposobności oddał jak najpiękniejszy hołd Przeczystej Dziewicy zakon św. Franciszka z Assyżu, który przez czterysta lat podejmował tak wielkie zachody, aby zjednać dla Królowej niebios ten wspaniały tryumf. Skoro bowiem Pius IX świetnym dyademem ukoronował obraz Niepokalanej w bazylice św. Piotra, zbliżyli się dwaj reprezentanci serafickiego patryarchy. Jeden z nich, jenerał Bernardynów (Obserwantów) podał mu gałązkę lilii ze srebra; drugi, jenerał Franciszkański, takąż gałązkę róż rozkwitłych. Lilie i róże bowiem są kwiatami Matki-Dziewicy, obrazem Jej czystości i miłości; srebro przypomina łagodny połysk księżyca, który bierze swe światło od słońca.

Papież przyjął te dary w imieniu Maryi. Panujący nam szczęśliwie Leon XIII. podniósł uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny do godności święta pierwszej klasy z wigilią.

Specjalna tania podaż gwiazdkowa!!

Astrachan na jaki i płaszcze od	3.90	Wsypy szerok. na pierzynę i jakość	2.65	Poszwy szerok. na pierzyny	1.35	Materje zimowe . . . . od	0.95
Popelina w wielu kolorach, metr	1.65	Flanela na spodnice, czysta wełna	2.95	Firany . . . . . od	0.39	Chusta na głowę astrachonowa	6.50
Velour na jaki	0.75	Moire na spodnice, czysta wełna	1.20	Jedwab na fartuchy i fartuch .	4.75	Sukno na suknie i płaszcze 140 szer.	3.25
Barchan na koszule	0.65	Prima aksamit „Cöper" . . .	5.35	Ryps-mochair	3.45	Chodnik . . . . . od	1.35
Wsypy . . . . . metr	1.15	Poszwy	0.85	Druki na fartuchy, 100 cm szerok.	0.95	Chusty do talji . . . . od	2.90

Prócz tego polecam mój bogato zaopatrzony skład w jedwabie, materje na suknie, płaszcze i ubrania, poszwy adamaszki, wsypy, veloury, płótna na fartuchy, firany, dywany, chodniki, kołdry watowane, nakrycia na stół i sofy, dywaniki kożuchowe.

Na wszystkie towary nie zniżone **10 proc. rabatu.** Przy zakupach gwiazdkowych dla towarzystw ceny hurtowne

naprzeciw rejencji **J. NEBEL, OPOLE** naprzeciw rejencji

W czwartek w Niepokalane Poczęcie N. Marji Panny, i w niedzielę, 11 i 18 grudnia przez cały dzień skład otwarty

TANIO

Maszyny do młócenia Ripa nowe, Młynki do mielenia do motoru, Piły na podstawie z drzewa i z żelaza Siekacze do ćwikły małe i wielkie Beczki do gnojówki z drzewa i z cynku Pumpy do gnojówki, Parowniki na kartofle, Cyntryfugi „Westfalia" Maszyny do masła, Magle, Drylówki używane na odpłatę sprzedaje

Skład maszyn

Richard Pawlik

Opole, ulica Krakowska 30

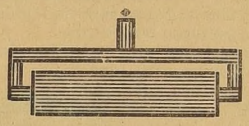

Druki wszelkiego rodzaju

jak: katalogi, broszurki, dyplomy, dzieła, formularze, zaproszenia, arkusze listowe, rachunki, pocztówki, piosnki i wiersze na uroczystości i wesela, jak i wszelkie inne doniesienia z powodu urodzin, zaręczyn, ślubu, śmierci i podziękowania, — prędko, czysto, tanio — jeden- i więcejkolorowo, dostarcza

Drukarnia „Nowin" Opole

Telefon nr. 262. — Ulica Augustyna 4. — Telefon nr. 262.

Fa. Hanke, Racibórz

ulica Nowa 8, I piętro (Neue Str.)

Poleca

farby do malowania i pędzle wszelkiego rodzaju, szablony, papy do malowania, znaki, papier do odbijania wzorów, przyrządy do odbijania, papier listowy, bloki z papierem listowym, pióra „Goldfüllfeder" obrazki do odciągania do użytku przemysłowego i t. d.

Na pół darmo!

Z powodu działów spadkowych są w Poznańskiem (Polska)

dwie piękne posiadłości

podzielone lub w całości do sprzedania, składające się z 8 morgów pierwszorzędnej ziemi, 50 morgów łąki, zabudowania i. t. d. — Offerty pod nr. 620, Administracja „Dziennika Raciborskiego", Ratibor, Jungfernstrasse 16.

Rury gliniane i żłoby gliniane

dostarcza najtaniej

Richard Ihmann

Racibórz. ul. Odrzańska 22

Bez operacji! Bez sperżyn!

Cierpiący na rupturę

Dr. Blaauw jest tylko **w niedzielę, dnia 11 grudnia od 11–3 w Opolu, w hotelu „Deutsches Haus".**

Spezialinstitut

Dr. med. Blaauw & Opel, Breslau 16

Fürstenstrasse 95.

W Wrocławiu każdy poniedziałek, środę i piątek od 9–4.

Bezpłatne informacje! Świadectwa **o wyleczeniach**

Specjalnie tanie podaże na gwiazdkę

Tylko dotychczasowe ceny, bez względu na dzisiejsze ceny zakupu.

Niektóre przykłady:

Veloury na jaki . . . . . od	0.75	Płótna na poszwy, tylko dobry towar od	0.75	Materje na suknie w wszystk. gatunkach	Materje na ubrania dla panów
Flanele na koszyle . . . . od	0.60	Wsypy 80, 100, 130, 160 cm . od	1.30	Popelina . . . . 3.75, 2.50, 2.— 1.75	Materje „Loden"
Flanele na bluski . . . . od	0.80	Creas na prześcieradła 130 cm od	1.45	Materje w kraty . 3.—, 2.70, 2.— 1.20	Materje na płaszcze
Flanela „Eider" . . . . . od	1.10	Płótna na fartuchy szerokie . od	1.15	Rypse 130 cm szerokie 8.50, 7.50 4.25	Eskimo na palioty
Flanele na spodnice . . . od	1.20	Ręczniki . . . . . od	0.32	Materje na bluski . . 1.75, 1.50 1.00	Manszestry, wartościowe
		Materje na koszule, macco, linon od	0.75	Zebelina. materje zimowe . 1.75 1.35	
		Deki adamaszkowe . . . . od	2.75		

Trykoty, wszystkie gatunki, dawniejsze niskie ceny

Chusty krymerkowe, tylko dobry towar . . . . . od **16.50**
Chusty gładkie wełniane tylko dobry towar . . . . . od **12.25**
Chusty z jedwabną frędzlą tylko dobre i wartościowe
Chusty pluszowe, chusty żenilowe, echarpes żenilowe w wielkim wyborze.
Chusty pluszowe, kupno okolicznościowe **8.50, 7.00, 6.50 5.50**
Plaidy, chusty do talji wełniane . . . . . od **3.00**

Jedwabie na suknie i fartuchy, oksamity plusze Plusze-seal, gładkie i w deseń **Astrachany** ca 130 cm szer. **9.—, 8.65, 7.35, 6.50 4.80** za metr. **Fartuchy haftowane, fartuchy z falbanami,** robótki ręczne. **Firany,** 3 części białe i madrasowe **12.—, 9.25, 750, 6,25, 4.75, 2.75. Firany** z sztuki metr **1.50, 1.25, 1.10, 0.95, 0.80, 0.45**
Falbany do łóżek, nakrycia tjulowe na łóżka w wielkim wyborze.
Zapas jedwabiu pralnego niżej ceny . . . . . metr **1.20, 1.00, 0.90 0.75**

Do Świąt Bożego Narodzenia pomimo dawniejszych niskch cen **10 procent zniżki**

Anton Muschkiet, Opole

ul. Mikołaja 10|12